Ks. Stanisław Harężga

Homilia na Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego

Jezus żyje! Zmartwychwstał!

Takie jest zasadnicze orędzie wielkanocnej niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego, które przyświeca każdej niedzieli roku liturgicznego. Nie jest to jednak czysto teoretyczna, katechizmowa prawda wiary, ale wyznanie o naszej żywej, osobistej relacji ze Zmartwychwstałym we wspólnocie Jego Kościoła. Dlatego warto, abyśmy dziś uświadomili sobie, jaka jest jakość tej relacji w naszym życiu, na czym ona polega i w czym tak naprawdę się wyraża.

Pierwszymi, którzy weszli w relację z Jezusem Zmartwychwstałym byli Jego apostołowie i uczniowie. Oni towarzyszyli Mu wpierw podczas Jego ziemskiej publicznej działalności. Mogli słuchać Jego nauki, patrzeć na Jego cuda i otwierać się na tajemnicę Jego osoby jako wcielonego Syna Bożego. Wprawdzie Jezus zapowiadał im, że po swej męce i śmierci zmartwychwstanie, ale oni sami musieli doświadczyć tej prawdy, spotkać Go jako Zmartwychwstałego i wejść z Nim w nową relację mocą udzielonego im Ducha Świętego.

Jak do tego doszło, opowiadają nam dzisiejsze czytania mszalne. Najpierw było odkrycie pustego grobu, w którym pochowano Jezusa. Według czytanej dziś relacji Jana ewangelisty, to Maria Magdalena w poranek wielkanocny jako pierwsza zauważyła, że kamień od grobu Jezusa został odsunięty. Myśląc, że ktoś zabrał ciało Jezusa, pobiegła, by poinformować o tym apostołów: Piotra i „umiłowanego ucznia", czyli Jana autora czwartej Ewangelii. Wkrótce oni sami jako wiarygodni świadkowie przekonali się, że grób jest rzeczywiście pusty. Wprawdzie Jan mówi o sobie, że widząc grób pusty, uwierzył, że Jezus żyje, ale ostatecznie podstawą tej wiary dla niego, Piotra i pozostałych apostołów, stało się to wszystko, co wydarzyło się dopiero po odkryciu Jego pustego grobu.

Wyraźnie mówi o tym Piotr w swej mowie w domu rzymskiego setnika Korneliusza w Cezarei, którą słyszeliśmy w pierwszym czytaniu z Dziejów Apostolskich. Po widzeniu danym mu przez Boga, poprosił on Piotra głoszącego

Ewangelię o Jezusie Zmartwychwstałym, aby przybył również do niego. Apostoł wcześniej oświecony także za pomocą widzenia przyszedł do tego pogańskiego domu i wygłosił czytaną dziś katechezę. Jej treścią jest przekaz apostolskiego świadectwa o Jezusie Chrystusie.

Oparte jest ono nie tylko na niezwykłym przebywaniu z Jezusem podczas Jego ziemskiej działalności, ale przede wszystkim na spotkaniach z Nim po Jego zmartwychwstaniu, czyli tzw. chrystofaniach. Zmierzały one ku temu, by uformowani świadkowie ziemskiego życia Jezusa stali się świadkami również Jego zmartwychwstania. Przychodząc do uczniów Zmartwychwstały Pan przygotowywał ich do dawania takiego świadectwa, do przekazywania światu Jego zbawczego posłannictwa aż po Jego powtórne przyjście. Dlatego Piotr wprost oświadcza, że „Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych", a „każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów". Doświadczył tego Korneliusz i cały jego dom, który został napełniony Duchem Świętym i przyjął chrzest w imię zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa.

Po odejściu z tej ziemi apostołów i uczniów, bezpośrednich świadków Jezusowego życia, męki, śmierci i zmartwychwstania, ich świadectwo utrwalone w Pismach Świętych, stało się fundamentem wiary całego Chrystusowego Kościoła. Przyjmowane w wierze, mocą Ducha Świętego, rodzi nowe pokolenia chrześcijan, do których my także się zaliczamy. To prawda, że nie możemy już obcować z ziemskim Jezusem, ale tak samo jak pierwsi świadkowie możemy spotykać się ze Zmartwychwstałym i wchodzić z Nim w relację w Jego Kościele. Dzięki temu, przyjmując Go w swoje życie, stajemy się również Jego świadkami.

Jednak jakość naszego chrześcijańskiego świadectwa zależy od stopnia osobistej relacji z Chrystusem. Dlatego dziś w Wielką Niedzielę odnówmy ją w sobie i postanówmy ją wytrwale i systematycznie podtrzymywać. Pamiętajmy, że sprawdzonym i skutecznym sposobem prowadzącym do tego jest udział w Eucharystii w każdą niedzielę, która jest małą Wielkanocą, lektura Pisma Świętego, osobista i rodzinna modlitwa. Można powiedzieć, że jest to minimum, by ożywiać swoją wiarę i być świadkiem Chrystusa w swoim środowisku życia. Z przykrością trzeba powiedzieć, że dziś tak wielu chrześcijan, także naszych braci i sióstr, rezygnuje nawet z tych

prostych, ale koniecznych środków do życia wiarą ożywianą przez osobistą relację z Chrystusem. Nie dziwmy się więc, że świadectwo Kościoła staje się mało przekonujące i nie oddziaływuje na świat. Co gorsze, to świat ewangelizuje Kościół, który bezkrytycznie otwiera się w jakiejś mierze na jego bezbożne, antyludzkie propozycje.

Ponieważ jesteśmy skazani na ciągłą konfrontację swej wiary ze światem, nie wystarczy tylko samo podtrzymywanie więzi z Chrystusem poprzez praktyki religijne, ale potrzeba jeszcze współpracy z Nim, by rodził się w nas i dojrzewał nowy człowiek. Tę współpracę św. Paweł wyraził poprzez dwie charakterystyczne zasady chrześcijańskiego życia, jakie zawarł w czytanym dziś fragmencie Listu do Kolosan. Pierwsza z nich określił za pomocą wezwania: „Szukajcie tego, co w górze". W tym przypadku chodzi takie życiowe wybory, które pozwalają pewnie zmierzać do ostatecznego celu naszego życia, jakim jest przebywanie z Chrystusem w chwale nieba. A świat kusi nas nie tylko dobrymi, ale złymi propozycjami na życie. Chcąc wybrać właściwie, potrzeba refleksji i rozeznania w świetle Słowa Bożego i nauki Kościoła. A po właściwym wyborze potrzeba jeszcze zaangażowania w jego realizację. Św. Paweł wyraził to za pomocą drugiego wezwania: „Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi". Nie jest to takie łatwe i proste. Nie jest bowiem możliwe bez docenienia wartości krzyża, wyrzeczenia i ofiary. Dążyć do tego, co w górze, znaczy bowiem przekraczać własne słabości i egoizm, by bardziej miłować i być darem dla drugich. Wymagać to będzie ciągłej pracy nad sobą, umierania dla grzechu i przyoblekania się w nowego człowieka, w czym pomocą będzie codzienny rachunek sumienia i okresowa spowiedź święta.

Dziś radując się bliskością Zmartwychwstałego, zaprośmy Go w swoje życie. Przyjmując Go w Eucharystii, prośmy o moc Jego Ducha, abyśmy byli Jego świadkami, wytrwale szukając i dążąc do tego, co w górze, byśmy w momencie Jego przyjścia mogli znaleźć się z Nim w chwale nieba. Za poetą prośmy: „Zmartwychwstały Panie ocal nas wszystkich, ocal człowieka w człowieku. Ocal miłość, która jeszcze tli się w nas". Amen.